Rok IV. — Tarnów, dnia 15 marca 1936 r. — Nr. 11.

KRÓLUJ NAM CHRYSTE!

Dodatek dla dzieci

Opiekun dzieci

Na bocznej, wąskiej ulicy miasta bawiły się dzieci. Wyszły z półciemnych izb, które oknami patrzyły na brudne, ciasne podwórza, wyrwały się z wilgotnych suteren na słońce i powietrze... na ulicę. Zabawą gromadki kierował energicznie najstarszy Wiluś.

Podzielił bawiących się na dwa walczące obozy. Wkrótce złowrogie okrzyki nieprzyjaciół wypełniły ulicę. Wrogowie rozbiegli się, by przygotować zasadzki.

Wiluś zaś rysował białą kredą na nierównym bruku ulicy plan całej walki. Tak był tem zajęty, że nic nie słyszał, co się wokoło niego działo. Nagle obejrzał się i zobaczył tuż za sobą konie, ciągnące wóz. Zerwał się z ziemi. Chciał uciekać. Lecz w przestrachu potknął się o kamień i upadł wpoprzek przed wozem. Ciężkie koła naładowanego meblami wozu przejechały mu obie nogi.

Nadbiegły przerażone dzieci, by ratować zmiażdżonego kolegę.

— Umiera, umiera — krzyczały przelęknione.

Lecz Wiluś, blady z wrażenia, podniósł się sam na nogach.

— Być może, że umrę, ale przedtem muszę zobaczyć moją mamusię!

I pobiegł do domu, a za nim cała banda dzieci.

— Wiluś, co ci się stało? krzyknęła matka, gdy zobaczyła synka zalanego łzami.

— Wóz mnie przejechał...

— Wóz cię przejechał? zapytała przestraszona mamusia i zaczęła bardzo płakać.

Lecz mały synek sięgnął ręką do kieszeni, wyjął obrazek św. Józefa i mówił:

— Mamusiu, nie płacz. Święty Józef mnie uratował. Ty nie wiesz, jaki to był straszny wóz.. Ja się tak bardzo przelękłem. Ale też tak gorąco prosiłem: Święty Józefie, ratuj mnie! Ty możesz, ratuj mnie! I nawet nie czułem, kiedy wóz mnie przejechał...

Istotnie. Koła ciężkiego wozu zostawiły na jego nogach tylko niewielkie sińce.

Tak św. Józef uratował jedynego chłopca biednej matce.

Bo niema modlitwy, którejby nie wysłuchał św Józef, tem więcej gdy modlitwa ta pochodzi z duszy dzieci, których święty Józef jest szczególnym Opiekunem.

Taki wypadek stał się przed laty we Francji. Mały Wiluś nazywał się Wilhelm le Gall.

Ostatnia chwila

Piękna była śmierć św. Józefa. Towarzyszył Swemu Opiekunowi w tej ostatniej chwili Pan Jezus, modliła się przy jego łożu Matka Najśw., prosząc Boga Ojca, by ostatnia chwila życia św. Józefa minęła szczęśliwie.



Śmierć św. Józefa.

Dziś św. Józef jest patronem szczęśliwej śmierci. Do niego się modlą wszyscy chorzy i ci, którzy

klęczą przy łożu konających. Każdy z nas modli się często do Najśw. Rodziny o pomoc w ostatniej chwili życia. Może ona jeszcze od nas daleko, ale już dziś zacznijmy się modlić i mówmy codziennie:

Jezus, Marjo, Józefie święty — Wam oddaję serce, ciało i duszę moją w opiekę Waszą Przenajświętszą;

— ratujcie mnie, gdy przyjdzie ostatnia godzina moja;

— niech dusza moja w towarzystwie Waszem szczęśliwie przejdzie do żywota wiecznego Amen.

Prezentuj broń!

Szeroką ulicą jednego z miast Hiszpanji maszerował pułk piechoty. Dwie pierwsze kompanje rozwinęły się na całej jej długości w zwartych, równych czwórkach. Na przodzie jechał pułkownik.

Nagle z bocznej ulicy wytoczył się tuż przed front pułku wóz, w którym jechał ksiądz z Przenajświętszym Sakramentem do chorego.

Pułkownik podniósł się natychmiast w strzemionach, wyciągnął szablę i rzucił żołnierzom rozkaz:

— Stój!

Przez wszystkie czwórki przebiegła jego komenda. Cały pułk stanął.

— Prezentuj broń!

Wyprężyły się dziarsko postacie żołnierzy.

Skromny, chłopski wóz zrównał się z ich szeregami.

Zabrzmiała trąbka wojskowa.

Wszyscy żołnierze uklękli w pyle ulicy, odkryli głowy i pochylili je nisko. Bo obok ich zwartego pułku przejeżdżał w biednym wozie wieśniaczym, ukryty w Hostji, spoczywającej na piersiach kapłana, Król królów i Władca świata!

...Po chwili znikł za bliskim zakrętem chłopski wóz, wiozący kapłana do chorego.

Znowu ozwała się wojskowa trąbka — żołnierze zerwali się z klęczek i pomaszerowali dalej...

* * *

Jaki to piękny przykład dla nas, żołnierzy Chrystusa!

I my postępujmy tak w każdej chwili, jak przystało na rycerza!

Bądźmy dumni z tego, **że służymy Panu Jezusowi, że należymy do Krucjaty Eucharystycznej!**



Śp. kardynał Ludwik Sincero zmarł w Rzymie w lutym br.

Z głębi serca

W ubiegłym tygodniu odbył się w Warszawie Zjazd redaktorów prasy katolickiej. Na obrazku widzicie, Drogie Dzieci, uczestników tego Zjazdu, wśród których jest i nasz Ks. Redaktor.

Redagowanie pisma jest pracą bardzo trudną i ciężką. Szybko od niej siwizna włosy przyprósza.



Przy tej umiłowanej pracy redaktorskiej zakończył życie pierwszy redaktor „Naszej Sprawy", śp. Ks. Prałat Józef Chrząszcz. Może właśnie o Was, Drogie Dzieci, myślał w chwili, gdy śmierć wytrąciła Mu pióro z ręki.

Z wdzięczności za miłość i dobroć, jaką nas otaczał śp. Ks. Dyrektor Józef Chrząszcz, pomódlmy się w dniu Jego Imienin za Jego duszę; aby Mu Bóg nagrodził całe, przepracowane ciężko życie, aby Mu dał w niebie światłość wiekuistą, szczęśliwość i chwałę wieczną...

I obecny Ks. Redaktor obchodzi swoje Imieniny w uroczystość św. Józefa.

Wszelkie troski redaktora przejął On na swoje ramiona i dźwiga je, choć Mu czasem sił brakuje.

W dzień św. Józefa setki polskich dzieci we Francji będą modliły się przed Najśw. Sakramentem za swego ukochanego Ks. Proboszcza...

I Wy, mali Czytelnicy „Naszej Sprawy", wysłuchajcie wszyscy pobożnie Mszy św. w Jego intencji i pomódlcie się serdecznie do Pana Jezusa, aby błogosławił w pracy Ukochanemu Ks. Redaktorowi.

Z Waszemi gorącemi modlitwami łączy się najserdeczniej

Redakcja „Króluj nam Chryste"!